Nr. 350 | We Lwowie — Niedziela 18. Grudnia 1898 | Rok XXXVIII.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.



**BIURA REDAKCYI:** ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**BIURA ADMINISTRACYI:** ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Wybór w Nowotarszczyźnie.

**Lwów, 17 grudnia.**

Jeżeli w jakiej dobie, to obecnej, żywioły konserwatywne powinny się odznaczać przedewszystkiem karnością. Dzięki temu przymiotowi udawało im się dotychczas bądź to czynić nieszkodliwymi bądź też tylko zmniejszać niebezpieczeństwo rozkładczego działania stronnictw radykalnych. Dziś, gdy te skrajne żywioły zdają się wzrastać jeśli nie w siłę, to przynajmniej w liczbę, obowiązek karności wśród konserwatystów wszelakich odcieni jest tem większy i niezbędniejszy.

Zapomniał widocznie o tem *Ruch Katolicki*, skoro przedwcześnie oburzywszy się na uchwałę powiatowego komitetu wyborczego Nowym Targu, zalecającą kandydaturę p. Struszkiewicza a nie ks. prob. Albina, odważył się zaraz niejako insynuować centralnemu komitetowi krakowskiemu niechęć do księży, dążenie do „mianowania“ posłów; wyborców zaś nowotarskich zachęcał do skupienia się około kandydatury ks. Albina, choćby ona aprobaty centralnego komitetu nie uzyskała a ks. Albina do wytrwania przy swej kandydaturze.

Gdyby p. Struszkiewicz nie był zrezygnował wczoraj a wedle regulaminu wyborczego komitet centralny nie mógłby był jego kandydatury, jako postawionej przez komitet powiatowy, nie zatwierdzić — mogłoby tylko przy tego rodzaju postępowaniu, do jakiego *Ruch Kat.* zachęcał, dojść do rozbicia się głosów oddanych na kandydatów konserwatywnych, z czego skorzystałby mógł tylko kandydat stronnictwa ludowego lub innego radykalnego.

Piszemy te słowa nie dla tego, aby kandydatura p. Struszkiewicza była nam milszą od ks. Albina — ale aby zwrócić uwagę, iż jeśli kiedy, to dziś tem niezbędniejsze jest pojednawcze i solidarne działanie wszystkich, niemających nic wspólnego z dążeniami radykalnemi a nie rozgoryczanie przeciw sobie ludzi pokrewnych politycznych zapatrywań.

Za szkodliwe uważamy takie ciągłe wysuwanie na plan pierwszy kastowości. Jeśli ks. Albin miałby być wybrany posłem tylko dla tego, że jest księdzem, możnaby się temu tak sprzeciwić, jakby sprzeciwić się należało twierdzeniu, iż nie należy wybierać ks. Albina posłem, bo jest księdzem. Sprawy Kościoła na szczęście nie potrzebują jeszcze w naszym sejmie obrony, co najmniej bowiem trzy czwarte posłów przejętych jest tak głębokiem przywiązaniem do wiary św., iż nie pozwoliliby na najmniejsze uszczuplenie praw Kościoła.

Nie mniej atoli i my za pożyteczniejszy nabytek dla sejmu uważać będziemy wybór ks. Albina, aniżeli ewentualnie poczytywalibyśmy wybór p. Struszkiewicza. Sprawa ludowa nie jest w kraju naszym bez ważnego i doniosłego znaczenia. Ks. proboszcz Albin w tej kwestyi może mieć dokładniejsze i lepsze wyobrażenie; znane mu są lepiej, jako człowiekowi zostającemu w ciągłej styczności z ludem, w życiu i przy konfesyonale, zalety i wady jego, potrzeby i pobudki, któremi się kieruje. W rozwiązaniu kwestyi ludowej i wytyczeniu jej pewnego programu — może ks. Albin oddać nieocenione przysługi. Z radością też jego kandydaturę witamy, skoro znalazła aprobatę centralnego komitetu.

Ale i słowo uznania należy się p. Struszkiewiczowi. Wynik głosowania w komitecie powiatowym świadczył, iż ma on tam poparcie a jednak zrozumiał, iż kandydatura jego w nowotarszczyźnie mogłaby być poczytywaną za rodzaj egzotycznej, skoro obowiązki służbowe zatrzymują go po większej części we Wiedniu. Zrozumienie to przez p. Struszkiewicza i cofnięcie swojej kandydatury, byle nie dopuścić do najmniejszego rozbicia się głosów zachowawczych jest godne zaznaczenia.

## Listy parlamentarne.

**Wiedeń 16 grudnia.**

(Na wtorek przygotowuje się burza. — Konsekwencya niemieckiej opozycyi).

(*t*) Na wtorek 20 bm. wyznaczono jeszcze jedno posiedzenie Izby z porządkiem dziennym bardzo niewinnym, nie zapowiadającym burzy, z którejkolwiek strony. Ale właśnie ta okoliczność spotęgowała rozjątrzenie opozycyi niemieckiej, której — co prawda, wiele do podrażnienia nie potrzeba, gdyż znajduje się ona niemal ustawicznie w stanie prawie do szału posuniętego rozdrażnienia.

Zwolennicy ostrzejszego tonu „na lewicy“ skorzystali też z onegdajszego rozdrażnienia i zaimprowizowali wznowienie zeszłorocznej *Gemeinbürgschaft der Deutschen*, która w tym roku rozlazła się. Niemcy przypuszczają, iż na wtorek przygotowuje się jakiś zamach ze strony prawicy, zmierzający ku temu, aby załatwić parlamentarnie prowizoryum ugodowe i budżetowe, i tym sposobem warować przynajmniej formalnie prawidłowy stan konstytucyjny w państwie, tudzież prawa parlamentu do postanawiania o tak doniosłych sprawach. Lecz Niemcy upierają się przy tem, aby parlament żadnych ważniejszych spraw politycznych nie załatwiał: wolą paragraf czternasty. I dlatego też łączą się teraz na nowo w celach obstrukcyjnych.

Grupa Schönerera i Wolffa do tego nowego związku obstrukcyjnego formalnie nie należy, ale że ona obejmie przewodnictwo w przygotowywanych na wtorek awanturach, to rozumie się samo przez się. Do związku obstrukcyjnego przystąpili także luegerowscy antysemici wiedeńscy — ci sami, którzy w Radzie miejskiej wiedeńskiej przez służących siłą-mocą wyrzucają za drzwi członków rady, należących do opozycyi liberalnej.

Ale taka już to niemiecka konsekwencya. Gdy w zeszłym roku prezydent Izby p. Abrahamowicz zarządził wieczorne także posiedzenia, na których parlament miał dyskutować nad pożytecznemi i niecierpiącemi zwłoki przedłożeniami — nazwali Niemcy to zarządzenie „brutalnem nadużyciem“. W tym roku opozycyoniści niemieccy zmienili zdanie, miała być bowiem na wieczornem posiedzeniu załatwioną tak popularna sprawa, jak budowa 25 linij kolejowych dla rozmaitych okolic pożądanych.

Gdy Schönerer, walcząc takiemi samemi argumentami, jakiemi walczono w przeszłym roku, sprzeciwiał się wsunięciu na wieczornych posiedzeniach ustawy o kolejach lokalnych, odparł Hoffmann von Wellenhof ze skrajnej lewicy, iż w tym punkcie Izba nie powinna dać się teroryzować Schönererowi — gdyż skoro prezydent Izby taki a nie inny porządek dzienny ustanowił, sprawa skończona. Według regulaminu, ustanawianie porządku dziennego jest bowiem prerogatywą prezydenta!

Tak wygląda konsekwencya! Ale trudno — popularność u tych panów idzie przedewszystkiem — nawet przed logiką...

## „N. Pressa“, hr. Taaffe i hr. Thun.

**Lwów 17 grudnia.**

*Nowa Presse* skorzystała z odpowiedzi hr. Thuna na interpelacyę Polaków i Czechów w sprawie wydalania Słowian z Prus, aby raz jeszcze dowieść, jak wielkim jest spryt jej redaktorów, jak mało im zależy na dobru państwa wtedy, gdy chodzi o interes czy to giełdy, czy bliskich giełdy sfer i jak wreszcie mało ich obchodzi moralność środków walki prowadzonej przeciwko wszystkiemu, co żydowsko-liberalne interesy ma odwagę traktować tak jak traktować należy.

*Nowa Pressa* z pobożną minką uroniła parę łez gorzkich we wstępnych artykułach nad tem, iż hr. Thun, grożąc Prusom za wydalania Słowian retorsyami władz austryackich dał rzekomo asumpt Niemcom do przypuszczeń, iż trójprzymierze już nie jest obecnie tak serdeczne, jak niem było dawniej. A gdy urzędownie i w Austryi i w Niemczech zapewniono świat, iż ani interpelacya Polaków i Czechów, ani odpowiedź hr. Thuna na nią, na temperaturę trójprzymierza nie wywarła żadnego ujemnego wpływu i wywrzeć go nie mogła, wówczas znowu *Nowa Pressa*, nie mogąc temu zaprzeczyć, starała się przynajmniej słowa hr. Thuna, w których rząd dał jako tako przynajmniej energiczny wyraz poczucia własnej godności w stosunkach międzynarodowych i stanął w obronie pokrzywdzonych własnych obywateli — zredukować do poziomu niezręcznej enuncyacyi. Groźby hr. Thuna — zdaniem *Nowej Pressy* — były czemś tak niestosownem, jak owo z bajki zabijanie muchy kułakiem.

Aby tego dowieść porównała odpowiedź hr. Thuna na interpelacyę pp. Jaworskiego i Engla z odpowiedzią na taką samą interpelacyę p. Grocholskiego, daną w swoim czasie przez hr. Taaffego. *Nowa Presse* sławiła hr. Taaffego dowodząc, iż hr. Taaffe z większą godnością znalazł się w podobnej jak hr. Thun sytuacyi, osiągnął równy skutek i właśnie dlatego zyskał ogólne uznanie.

Tymczasem ludzie obdarzeni lepszą pamięcią, niż redaktorowie *Nowej Pressy*, poznali się na zwykłem krętactwie tego organu i przypomnieli sobie dokładnie, jaki to energiczny artykuł puściła w świat ta *Nowa Pressa* nazajutrz po odpowiedzi hr. Taaffego. Ta sama *Nowa Pressa*, która się dziś kłamliwie zachwyca postawą hr. Taaffego, we wspomnianym artykule wcale nie była nią zachwyconą. Przeciwnie, skonstatowała, że ani Polacy, ani „inne koła“ nie były do zbytku odpowiedzią hr. Taaffego zbudowane.

„Interpelacya p. Grocholskiego — pisał dalej giełdowy i liberalny organ — powołała się na traktat handlowy i na wypływające z niego prawo poddanych austro-węgierskich do swobody osiadania w Prusiech w celach kupieckich i przemysłowych.

Rząd austryacki „obowiązanymby“ był tedy zbadać, jakie prawa wypływają dla poddanych austro-węgierskich z istniejącego traktatu handlowego i ogół miał słuszne prawo oczekiwać od hr. Taaffego odpowiedzi na pytanie, czy rząd austryacki uważa rugi pruskie za złamanie owego traktatu, czy też nie. Tymczasem odpowiedź hr. Taaffego omija tę drażliwą kwestyę i sucho napomyka, że apel do postanowień traktatu handlowego nic nie pomoże, bo rząd pruski uważa rugi za akt czysto wewnętrznej polityki wywołanej stosunkami wyznaniowymi i językowymi w Prusiech. A przecież nie o to tu chodzi — jeno o to, za co „rząd austryacki uważa rugi austro-węgierskich poddanych z Prus“. O to chodzi „czy i austryacki rząd uważa je za akt czysto wewnętrznej administracyi i czy rząd austryacki jest takiego samego, co rząd pruski zdania, iż zarządzenia władz administracyjnych są nawet wówczas natury czysto wewnętrznej, gdy naruszają traktaty międzynarodowe?“ Rząd pruski dał szorstką odpowiedź, a ta szorstkość tem niemilej wpada w ucho, że to przecież odpowiadał rząd zaprzyjaźniony z rządem austryackim. Zaiste nie żywimy zbytniej sympatyi dla emigracyi polskiej i dla jej podejrzanych działań, ale gdy kto masowe rugi usprawiedliwia jedynie tylko zmianami w stosunkach wyznaniowych i językowych, to taką zasadę rządzenia trzeba uważać za cofnięcie się z wieku XIX w epokę zawady: taką musisz wyznawać religię, jaką wyznaje pan ziemi, na której przebywasz. „A słusznie wątpić można, czy podobna maksyma mogłaby się znaleść w kodeksie współczesnego międzynarodowego prawa.“

Tak to naprawdę wyglądało owo ogólne „uznanie“, jakie sobie słusznie zdobył hrabia Taaffe odpowiedzią na interpelacyę p. Grocholskiego w roku 1885. Dzisiejsze niezadowolenie *Nowej Pressy* zbiłby tedy najlepiej artykuł samej *Nowej Pressy* sprzed lat trzynastu, gdyby potrzeba zbijać twierdzenie tego giełdziarskiego organu i gdyby świat nie wiedział oddawna, że *Nowej Pressie* dla celów kółka jej przyjaciół potrzeba zawsze i wszędzie poniżenia powagi państwa austryjackiego.

## Z TURCYI.

**Lwów, 17 grudnia.**

Na dzisiaj zapowiedzianą jest wizyta w. ks. Mikołaja u sułtana, i w pałacu sułtańskim mają być wcale uradowani, że nie długo po wizycie cesarza niemieckiego dostojny członek dynastyi rosyjskiej z attencyą przybywa. Właściwie przybył wielki książę na poświęcenie kaplicy, którą pod San Stefano (w pobliżu Konstantynopola) zbudowano nad grobowcem zmarłych tam w r. 1878 żołnierzy rosyjskich, a które jutro się odbędzie. Ambasador Zinowiew jednak urzędowo zawiadomił Portę, że oprócz tej misyi pietyzmu ma w. ks. Mikołaj spełnić z polecenia cara misyę oraz polityczną u sułtana w zamian za poselstwo powitalne, którem sułtan ucieszył cara w Liwadyi. Przybył też do Konstantynopola i miał wczoraj półgodzinną audyencyę u sułtana były minister prezydent francuzki Bourgeois. Jak zapewniają, nie ma on żadnej misyi urzędowej, ale że Bourgeois jest ściśle zaprzyjaźniony z Delcassem, ministrem spraw zagr., przypisują pobytowi jego w Konstantynopolu ważne znaczenie.

P. Bourgeois jechał etapami do Konstantynopola. Bawił we Wiedniu, a w Budapeszcie, gdzie Banffy miał dać na jego cześć bankiet, ale zmuszony wyjechać do Wiednia, zaniechać musiał. Na dworze serbskim i bułgarskim był p. Bourgeois solennie przyjmowany. Jaki cel tych wizyt francuzkiego męża stanu, powiernika p. Delcasse'a, nikt nie umie powiedzieć. Czegoby Francya szukała dzisiaj zwłaszcza w Belgradzie i Sofii, tego już wcale niepodobna się domyślać, chyba, że cała podróż ta ma usłużyć sojuszniczce Francyi. Jakoś te wizyty monarsze i półmonarsze w Konstantynopolu wyglądają na to, że w starej stolicy

---

40

## SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

— No, pomyślnej zatem podróży, droga pani Mohrmann — mówi Toneta żegnając się z nią z właściwą sobie wielkopańską uprzejmością — wesołej drogi, dobrej zabawy i pomyślnego powrotu!

— Dziękuję — rzecze Krystyna, a odprowadziwszy baronównę do schodów, zatrzymuje jej rękę i z odwróconą nieco twarzą, ze spuszczonemi oczyma zaczyna: — Proszę, niechże tu panie nie zapominają o moim małżonku... przynajmniej teraz, dopóki nie może wychodzić z domu. Wiem, że towarzystwo obu pań sprawia mu prawdziwą przyjemność, możeby więc pani wraz z panną Edytą...

„O ślepa ty, naiwna gąsko!“ — pomyślała Toneta, głośno zaś:

— Ależ rozumie się samo przez się, droga pani, że pan Mohrmann będzie nam zawsze miłym i pożądanym gościem. Gdyby tylko wiedziała, że go nie znudzi rozmowa starej, znękanej kobiety, żyjącej jedynie wspomnieniami przeszłości, ani też widok biednego, w smutku i sieroctwie wychowanego dziecka...

— Nie, nie — odparła Krystyna, przerywając znany jej na pamięć potok frazesów — wiem, że będzie to dla Anta prawdziwe dobrodziejstwo i zawczasu już za nie paniom dziękuję.

Z gorączkowymi wypiekami na twarzy poszła na górę i zamknęła się w bibliotece.

Anto, któremu ciężko jeszcze było chodzić po schodach, nie zażądał dotąd klucza, ją zaś ciągnęło coś formalnie do miejsca, w którem rozegrała się jedna z najcięższych chwil w życiu.

Od pamiętnego pożaru w Altwitz spędzała w niem każdą wolną godzinę, to przed postacią Napoleona rozstającego się z żoną, to znów przy biurku, na którem Anto kreślił ową rozpaczliwą spowiedź. Dziś przyszła tu po raz ostatni, ostatni raz stanęła w oknie spoglądając na widną stąd jak na dłoni okolicę, nagle jednak odwróciła się i usiadłszy przed biurkiem, prawie, że jednym zamachem napisała pożegnalny list do Anta. Nie zawierał więcej nad kilkanaście wierszy, lecz Krystyna nie przejrzała go nawet, tylko z tym samym wciąż gorączkowym pośpiechem, wsunęła między ćwiartki ślubną obrączkę, następnie kładąc zamkniętą oraz zaadresowaną już kopertę na najwidoczniejszem miejscu, przyłożyła dla wszelkiej jeszcze pewności jeden jej róg alabastrowym, z daleka rzucającym się w oczy przyciskiem, poczem nieruchoma, z twarzą ukrytą w dłoniach, przesiedziała tu długie, długie godziny.

Schodząc zamierzała wstąpić do pokoju Anta, lecz sama myśl rozmowy z nim była jej tak przykrą, że już przy samym progu cofnęła się i pod pretekstem porozumienia się raz jeszcze w kwestyi nabiału, poszła do dawnej swej siedziby, obecnego mieszkania państwa Heine.

W długiej, umyślnie przeciąganej rozmowie, nadmieniła między innemi o zwyżce cen, jaka z powodu ogólnego braku paszy niezawodnie nastąpi, oraz o paru innych jeszcze, najzupełniej obojętnych szczegółach. Wkońcu, kiedy się i ten temat wyczerpał, musiała pożegnać się, wysłuchać życzeń szczęśliwego powrotu i obrzuciwszy spojrzeniem znane sobie kąty, w których spędziła parę najpiękniejszych lat życia, wróciła do zamku.

Tam czekał ją niecierpliwie Anto.

— Gdzie się to dziś ukrywasz Krysiu! — zawołał uchylając drzwi. — Chciałem i polecić niejeden jeszcze sprawunek, czy będziesz miała czas rozmówić się ze mną?

— Tak jest odparła z pewnem wahaniem — tylko... myślałam, że lepiej podać wpierw herbatę.

— Nie, nie jestem głodny, wolę poczekać.

— Jak tu ciemno!... nie każesz tu przynieść światła?

— Nie, nie, daj pokój! — zawołał z nagłym przestrachem, czem zaniepokojona Krystyna usiadła na najbliższem krześle, czekając na pierwsze jego słowa.

Chodził jakiś czas wzdłuż i wszerz po koju, jak gdyby zbierał myśli od czego ma zacząć, wreszcie rzekł:

— Przedewszystkiem oddasz Karolowi list i...

— Jakto?! ja go mam zabrać ze sobą? — wyrwało jej się niewiadomo kiedy i jak. Wiedziała przecie, jaką treść zawierał.

— Mogę go wysłać pocztą, jeżeli nie chcesz sobie tem zaprzątać głowy — odparł ze zdumieniem.

— Al.,. bo... widzisz... nie zrozumiałam, lecz nie... zabiorę go chętnie — odpowiada zwykłym już tonem.

— Następnie obstalujesz nowe szory, oraz nowego systemu uprząż na woły, o której ci już wspominałem, dalej wyświadczysz mi wielką przysługę, jeżeli pojedziesz do tej, co także już wiesz, fabryki pieców i przekonasz się, jak wyglądają te, które obstalowałem, czy wykonali je ściśle podług załączonego wzoru. To już i wszystko, a pozatem, życzę ci i proszę, żebyś spędziła parę wesołych co się zowie dni, nie odmawiając sobie niczego i nie zajmując sobie czasu próżnemi troskami. Wiem, że w ciągu ostatnich dni miałaś niejedno do zniesienia, i choćby już z tego tylko względu... podróż ta wyjdzie nam na dobre. Uspokoisz się i wrócisz weselsza niż dotąd; ja też... i mnie także innym zastaniesz... to jest, przynajmniej uczynię wszystko, co w mojej mocy... — tu roześmiał się przykrym, przerywanym śmiechem — byle otrząsnąć się raz... lecz mniejsza o to... No a teraz, Krysiu, podajmy sobie na pożegnanie ręce.

Z temi słowy zdrowa jego ręka obejmuje i przyciąga zimną jak lód dłoń żony.

— Co to znowu, czemu drżysz?

— Drżę? nie wiedziałam o tem.

— Tak Krysiu, moja ty biedna, poczciwa Krysiu! — zawołał z niespodziewanym wybuchem żalu, i czego się po nim nigdy nie spodziewała, upadł jej do nóg, drżąc sam jak liść. Jeszcze chwila, a zdawało się, że łkanie rozerwie tę pierś olbrzyma.

Ale Krystyna była już pewną siebie i wiedziała jak postąpić.

(C. d. n.)

Wschodu żyje bogaty wujaszek, któremu wszyscy się przysługują, aby coś uzyskać od niego, bo też zresztą może spaść ogromna sukcesya po tym żywym jeszcze wujaszku! Na razie słychać, że Rosya zamyśla teraz usilnie popierać plan zbudowania kolei z Turkiestanu, przez Persyę i Arabię aż do Czerwonego morza.

Austro-Węgry, grzeczne wszędzie, a jedyne szczere dla sułtana mocarstwo, otrzymały ładny piernik od sułtana. Sułtan, dowiedziawszy się, że kolonia austro-węgierska w Konstantynopolu zamierza na pamiątkę jubileuszu cesarskiego postawić tam szpital, natychmiast ofiarował jej grunt na tę budowę, za co ambasador br. Calice przed kilkoma dniami uroczyście podziękował sułtanowi.

Bardzo charakterystyczne zapatrywania pewnego starego dyplomaty tureckiego podaje poważny organ dyplomatyczny *Post* berliński. Rzymski jej korespondent spotkał się z dyplomatą tureckim, wysoce wykształconym i znającym Europę, który bywał w różnych misyach w Berlinie, Wiedniu i Rzymie, znał się z ces. Wilhelmem I, a z Wilhelmem II miał bliższe stosunki podczas jego pierwszego pobytu w Konstantynopolu (gdy jeszcze nie był cesarzem). Dyplomata z oburzeniem zaprzeczył doniesieniu *Frankfurter Ztg.* o formalnem przymierzu turecko-niemieckiem. „O ile wiem, nie ma ani przymierza, ani żadnego traktatu politycznego. Na budowę portów i kolei nie potrzeba przymierzy; wystarczy na to dobra wola Turcyi dla rządu niemieckiego, z którym Turcya zawsze sympatyzowała. Owe rzekome przymierze jest kiepskiem małpowaniem traktatu anglo-tureckiego, zawartego przed okupacyą Cypru przez Anglię, w którym Anglia gwarantowała Turcyi posiadłości azyatyckie. Ale przymierze tureckie z podobnem zapewnieniem, bez włączenia w to Konstantynopola, byłoby nonsensem."

Korespondent zapytał:

Czy chcesz pan przez to powiedzieć, że za utratą Konstantynopola poszedłby nieodzownie upadek Turcyi?

Dyplomata odparł:

„Bynajmniej, jakkolwiek byłby to cios tak straszliwy, iżby na wszystko przygotowanym być należało. Ale komuż właściwie musiałby przypaść Konstantynopol? Może Bułgarom, Grekom, Rosyanom, Niemcom? Przyznasz pan, że te wszystkie cztery ewentualności są niepodobieństwem, a że Konstantynopol tylko tureckim być i pozostać musi. Tak się też ma rzecz w istocie. Posiadamy w Europie jednego tylko odwiecznego wroga rzeczywistego — Rosyę, i jednego przyjaciela odwiecznego — Niemcy. Od niepamiętnych czasów Rosya pracuje bez przerwy nad podkopaniem naszej potęgi w Turcyi, a że jej do kieszeni nie zagarnęła, zawdzięczać to należy dotychczas zawiści reszty mocarstw. Wszelako Rosya ciągle się spodziewa, że postawi na swojem. Ongi wiele sobie u nas obiecywano po Anglii, ale dzisiaj to całkiem minęło. Anglicy robili nam różnorakie przyrzeczenia, przyczem się porządnie obłowili. Jedynym przyjacielem, któremu zupełnie zawierzamy, to Niemcy.

„My wszyscy w Turcyi jesteśmy najświęciej przekonani, że cesarz niemiecki szczerze to myśli, co mówi, że przeto na słowie jego polegać można — a to wiele, to przynajmniej tyle warte, co kontrakt spisany i podpisany. A nadto, przyjacielska komitywa nasza z Niemcami nie dopiero od dzisiaj się datuje. Jestto rzecz stara, bardzo stara, bo pod pewnym względem aż do czasów Fryderyka W. odnieść ją można — i podczas ostatniej podróży cesarza tylko się silniej zaakcentowała. Przybywając teraz do Konstantynopola zastał cesarz już ugruntowaną budowę, i obecność jego miała tylko poniekąd najzupełniej zamanifestować istnienie jej i trwałość. To się też stało.

„Czegoż właściwie chcą Niemcy? Oto pragną, aby Mała Azya na oścież się rozwarła dla ich handlu i przemysłu, dla ich ducha przedsiębiorczego i wykształcenia. A Turcya odpowiada: Myśmy już oddawna o tem przekonani, że nie pragniesz naszego rozbicia; dajemy ci wszystko, czego sobie życzysz, ponieważ wiemy, że im potężniej wzrosną twoje interesa w Małej Azyi, ostatecznie *na niezawisłości i bycie Turcyi tobie tak samo właśnie jak nam samym, zależeć będzie musiało* — albowiem gdyby się Turcya rozleciała i jakiemu innemu mocarstwu przypadła, interesa twoje doznałyby takiego samego ciosu jak nasze. A więc rozumie się samo przez się, iżbyś nas chronił, dopomagał nam w chwili potrzeby. To nie fantazye, to fakta, o ile w ogóle coś na tym świecie może być faktycznem."

Tak zakończył dyplomata turecki i wbrew swemu zwyczajowi redakcya berlińskiego organu dyplomatycznego żadnego od siebie nie dodaje komentarza. To coś, jak owa przypowieść, złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn go za łeb trzyma! Niemcy sądziły, że porządnie uszkodziły Turcyę, a to Turcya do swego rydwanu przykuła przemądre a zachłanne Niemcy.

---

## Nowy kościół we Lwowie.

Donieśliśmy już, iż prezydent miasta Lwowa zawiadomił onegdaj radę miejską, iż rząd zgodził się odstąpić gminie za bajecznie niską cenę 10.000 zł. ogromny plac Solarni przy ulicy Gródeckiej pod budowę nowego kościoła parafialnego imienia św. Elżbiety. Od dawna już mieszkańcy tej dzielnicy domagali się wystawienia tam kościoła i zawiązał się nawet komitet mający na celu rzecz tę doprowadzić do skutku. Cesarz na prośbę tego komitetu postanowieniem już z 11 marca 1897 pozwolił, aby przestrzeń tego placu, wynoszącą 1000 kwadratowych sążni odstąpiono komitetowi pod budowę kościoła zupełnie bezpłatnie. Ponieważ jednak rozwój przedmieścia gródeckiego czynił rzeczą potrzebną nietylko wzniesienie w tej okolicy nowego kościoła, ale także utworzenie tam osobnej parafii i zbudowanie parafialnych budynków, a do tego celu przestrzeń 1000 kwadratowych sążni była niewystarczająca, przeto komitet poczynił także kroki o pozyskanie reszty gruntu na placu Solarni, wynoszącej jeszcze 1262 sążni kwadratowych.

Z pobożną myślą postawienia domu Bożego połączył tedy nadto komitet lojalną manifestacyę, aby kościół wspomniany zbudowany został na pamiątkę 50 letniego jubileuszu rządów cesarza a zarazem pod wrażeniem ohydnej zbrodni, popełnionej na cesarzowej, albowiem wyraził życzenie, aby nowy kościół oddany został służbie Bożej pod wezwaniem św. Elżbiety i w ten sposób stał się wyrazem gorącego przywiązania ludności miasta Lwowa do ś. p. cesarzowej oraz najgłębszego współczucia dla dotkniętego tem strasznem zrządzeniem losu monarchy.

W odpowiedzi na tę prośbę komitetu, dzięki osobistej interwencyi monarchy, rozwikłane zostały wszelkie trudności natury prawnej i rząd zgodził się na odstąpienie całego placu Solarni za sumę 10 000 zł. na cel budowy kościoła parafialnego, stawiając, jako jedyny warunek, aby gmina m. Lwowa przyjęła patronat tego kościoła.

Że zaś wedle życzenia monarchy mają być prowadzone wszystkie dalsze pertraktacye ze strony rządu z jak największą gorliwością i gotowością, byle piękne dzieło przy pomocy ofiarności całego społeczeństwa jak najrychlej do skutku zostało doprowadzone, a nadto komitet pragnął, aby położenie kamienia węgielnego pod kościół św. Elżbiety odbyło się jeszcze w ciągu bieżącego roku, jako jubileuszowego, — przeto rząd upoważnił namiestnika hr. Pinińskiego, aby zanim prawne formalności będą przeprowadzone, — komitet przystąpił bezzwłocznie do rozpoczęcia robót na tym placu, jakie za stosowne i i potrzebne uzna. Wobec tego p. namiestnik w porozumieniu z ks. arcybiskupem Morawskim wyznaczył najbliższy wtorek, tj. 20 grudnia b. r. godzinę 11 przed południem, jako dzień, w którym plac Solarni będzie poświęcony i na nim krzyż wzniesiony, jako znamię przeznaczenia miejsca tego pod kościół.

Tak więc z okazyi jubileuszu cesarskiego miasto Lwów zyska dwie świątynie: jedną niedawno poświęconą przy ul. Łyczakowskiej i drugą tę na placu Solarni przy zbiegu ulic Gródeckiej i Sapiehy. Istotnie jest to najlepsze uczczenie pięćdziesięciolecia monarchy a zarazem dowód, jak ludność naszego grodu jest bardzo przywiązaną do wiary św. ojców swoich.

Niewątpliwie też nie małe zasługi w ułatwieniu doprowadzenia do skutku tych dwu pięknych zamiarów gminy i ludności m. Lwowa, położył rząd, czyniąc wszelkie najdalej idące ustępstwa a nie można też wątpić, iż i ludność katolicka naszego miasta poprze z całą gorliwością zabiegi komitetu budowy kościoła św. Elżbiety, aby ten dom Boży jak najrychlej został wzniesiony.

---

# KRONIKA.

*Lwów dnia 17 Grudnia.*

**Cesarz** przyjmował w Piątek na osobnych audyencyach ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i ministra kolei Witteka.

**Z dworu.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z powodu ciężkiej żałoby w tym roku odpadnie zwykłe składanie noworocznych życzeń cesarzowi.

**Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór ks. Witolda Czartoryskiego na prezesa rady powiatowej jarosławskiej.

**Namiestnik** Leon hr. Piniński zwiedził wczoraj dwie ochronki miejskie a to przy ul. Gródeckiej, kierowaną przez siostry Felicyanki, gdzie przybycia p. Namiestnika oczekiwały panie: Małachowska, Matkowska i Niedziałkowska oraz przeor OO. Bernardynów, jako też ochronkę przy ul. Zamarstynowskiej prowadzoną przez nauczycielkę pannę Wollmanównę, gdzie obecną była p. marszałkowa Badeniowa, otaczająca tę ochronkę szczególniejszą opieką. W obu ochronkach dziatwa powitała hr. namiestnika przemowami. W sobotę zwidzi p. namiestnik w południe ochronkę przy ul. Ochronek l. 2 i przy ul, Stassica.

Namiestnik zwiedzał w sobotę w południe ochronkę lwowską dla małych dzieci na ul. Ochronek i na ul. Stassyca.

**Ze sfer urzędowych.** P. Ignacy Dembowski, starosta z Mościsk, powołany do służby w radzie szkolnej krajowej, obejmie nowo utworzoną posadę trzeciego referenta spraw administracyjnych i ekonomicznych w radzie szkolnej krajowej.

**Stypendya.** Komitet galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego rozdał stypendya uczniom szkoły rolniczej dublańskiej a mianowicie: stypendyum im. śp. Henryka Janki 120 zł. E. Nowakowi, stypendyum z fundacyi śp. Maciąga o 300 zł. rocznie F. Nowakowi, o 200 zł. rocznie W. Jurczakiewiczowi i stypendyum im. śp. hr. Krasickiego o 100 zł. rocznie J. Tustanowskiemu.

**Z ruchu wyborczego.** Na wczorajszem piątkowem posiedzeniu swojem w Krakowie centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej przyjął rezygnacyę p Struszkiewicza z kandydatury na posła na sejm z okręgu nowotarskiego, a zatwierdził kandydaturę proboszcza szczawnickie o ks. Albina.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej Galicyi ogłasza następujący komunikat:

„Komitet centalny wyborczy dla zachodniej Galicyi odbył w dniu wczorajszym posiedzenie w sprawie zatwierdzenia kandydatury na posła do sejmu krajowego z mniejszej własności okręgu wyborczego nowotarskiego, a to na podstawie uchwały komitetu przedwyborczego w Nowym Targu, mocą której do zatwierdzenia przyszła kandydatura radcy Władysława Struszkiewicza.

Gdy tak z nadesłanych aktów, jak i nadeszłych prywatną drogą wiadomości komitet centralny przekonał się, że agitacya wyborcza rozgrywa się między p. Wł. Struszkiewiczem, a kandydatem popieranym przez mniejszość, ks. Albinem ze Szczawnicy, tenże komitet uznał za stosowne zaprosić p. Struszkiewicza na swe posiedzenie. Obecny na posiedzeniu p. Struszkiewicz oświadczył, że się kandydatury zrzeka, uznając zasadę, że obecność rz. kat. kapłana w Sejmie jest ze wszech miar pożądaną.

Komitet centralny, podzielając to zapatrywanie w zupełności, wyraża p. Struszkiewiczowi uznanie za ten czyn obywatelski, a oświadczając się za kandydaturą ks. Adolfa Albina zaleca ją wyborcom jako jedyną, która w komitecie po kandydaturze p. Struszkiewicza najwięcej znalazła poparcia." *Józef Męciński*, prezes, *Stanisław Jędrzejowicz* wiceprezes, dr. *Karol Pieniążek* sekretarz komitetu centralnego.

**Ze spraw rolniczych.** W piątek miał walne zgromadzenie lwowski oddział galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego. Zapadła tam uchwała, aby domagać się od komitetu towarzystwa gospodarskiego stworzenia w łonie towarzystwa takiej samej specyalnej sekcyi dla chowu drobiu i produktów z drobiu otrzymywanych, jak istnieją osobne sekcye dla hodowli bydła, lub innej gałęzi rolnictwa. Dalej oddział z uwagi na świetny dowód, jakiego dostarczyła niedawna lwowska wystawa ogrodnicza, że mianowicie ogrodnictwo zwłaszcza pod Lwowem znacznie się rozwinęło, postanowił wszcząć starania w wydziale krajowym, aby był ustanowiony na Galicyę osobny wędrowny nauczyciel ogrodnictwa, obok fungującego obecnie wędrownego nauczyciela ogólnego rolnictwa.

Na tem samem posiedzeniu oddziału zapowiedział jego prezes p. Wiesiołowski, że jest wszelka nadzieja, iż już w roku przyszłym będzie założona w powiecie lwowskim zarodowa obora włościańska.

**Na kartach korespondencyjnych** będzie wolno od Nowego Roku umieszczać na ich stronie pierwszej nietylko napisy, ale i ryciny.

**Zima tegoroczna** rozpoczęła się u nas całkiem po formie 15 bm., bo ze śniegiem. We Wiedniu natomiast jeszcze ciągle ładnie. Pierwsze dnie bieżącego tygodnia odznaczały się wprawdzie silnymi wichrami, 15 grudnia atoli — jak nam stamtąd piszą — były grzmoty i błyskawice. Równocześnie padał przez chwilę grad, rzadki, ale w dużych kawałach lodu. Po burzy prześlicznie wypogodziło się niebo — jak na wiosnę!

**Monografia Abrahamowicza.** *Nowa Ref.* pisze: Jak ze sfer poselskich donoszą, nakreślił były prezydent Izby poselskiej, Dawid Abrahamowicz, szczegółowy obraz historyczny powstania rozporządzeń językowych i wszystkiego, co po nich nastąpiło. Monografia ta mieści w sobie szereg prawdziwie senzacyjnych odkryć o zachowaniu się przywódców lewicy, zwłaszcza postępowców niemieckich. Praca Abrahamowicza ma się pojawić w *Revue des deux mondes*, a równocześnie w osobnem wydaniu niemieckiem, jeżeli obstrukcya faktycznie znowu rozpocznie się w parlamencie.

**Krajowa komisya** dla powszechnego podatku zarobkowego, odbyła w dniu 12 b. m. drugą sesyę, na której załatwiła dalszych 3.600 spraw, a wyczerpawszy ten przygotowany do jej decyzyi materyał, odroczyła swoje czynności do połowy stycznia przyszłego roku, w którym to czasie resztę swojego zadania ukończy.

**Uroczysty akt immatrykulacyi** na lwowskim uniwersytecie odbył się w sobotę. Po przemówieniu rektora prof. Kadyiego składali nowo wstępujący słuchacze przyrzeczenie zachowywania przepisów uniwersyteckich strzeżenia godności akademickiej. Przyrzeczenie to odbierali od każdego słuchacza z osobna dziekani poszczególnych wydziałów a to przez podanie ręki. Do immatrykulacyi zgłosiło się: 63 słuchaczy teologii, 445 słuchaczy praw, 33 słuchaczy medycyny, 61 słuchaczy filozofii. Ogółem przystąpiło do aktu immatrykulacyi 602 słuchaczy. Liczba ogólna wpisanych w obecnem półroczu na uniwersytet lwowski słuchaczy sięga ponad 1.800.

**Wskutek przepełnienia** w szkołach miejskich lwowskich zaprowadza magistrat lwowskich w szkołach wydziałowych im. Elżbiety, św. Anny i Czackiego 7 klas paralelnych.

**Domową kaplicę** z powodu braku w pobliżu kościoła urządza magistrat lwowski w szkole ludowej na Pasiekach Łyczakowskich.

**Nowy urząd wymiaru należytości prawnych** dla Krakowa i powiatu krakowskiego zostanie otwarty w Krakowie po Nowym Roku. Personal konceptowy składać się będzie z 12 urzędników prawników, 5 rachunkowych i 6 manipulacyjnych. Biura urzędu mieścić się będą na Rynku głównym.

**Filie krakowskiego towarzystwa** wzajemnych ubezpieczeń mają powstać w następującym porządku: w Przemyślu 1 kwietnia, a w Stanisławowie i Tarnopolu 1 lipca 1899 r. W każdej z tych filij pracować ma około 80 funkcyonaryuszów.

**Bardzo popularną** w Krakowie sztukę ze śpiewami „Królowa Przedmieścia" przedstawi we Lwowie na przyszły tydzień trupa stanisławowskich aktorów, przybywająca na kilka przedstawień.

**Spaliła się w polu.** W Łapszynie koło Brzeżan przed kilku dniami zdarzył się straszny wypadek. Dziewczyna 9-letnia Naścia Wydil pasąc owce w polu, zziębła bardzo. Rozpaliła więc sobie — jak to bywa — ogień wśród pola, a następnie żeby się lepiej zagrzać, tańczyła dokoła ogniska, przeskakując je raz po raz. Wtem zapaliła się na niej spódnica. Dziewczę przerażone poczęło biegać na wszystkie strony tworząc słup ognisty. Nareszcie ludzie przybyli, ale już zastali nieszczęśliwe dziecko leżące obok ogniska prawie zwęglone. Po kilku godzinach strasznych męczarni Naścia umarła.

**Rozruch antychrześcijański.** Z Nowego Targu donoszą do *Głosu Narodu*, że żydzi z zemsty i nienawiści spalili chrześcijańską karczmę w Gronkowie. Winnych ujęto i odstawiono do aresztów sądowych w Nowym Targu.

**Szkoła rolnicza w Czernichowie.** Wydział kraj. przygotował sprawozdanie dla sejmu o stanie szkoły rolniczej w Czernichowie, gdzie, jak wiadomo w roku zeszłym uczniowie rozmaite bunty podnosili. Wydział kraj. domaga się utworzenia posady drugiego prefekta szkoły, gdyż jeden fizycznie nie jest w możności znaczną liczbę chłopców należycie dozorować, a dalej domaga się kwoty 9.378 zł. na roboty adaptacyjne w budynku internatowym, tudzież na urządzenie miejsca dla zabaw.

**Tajemnicza karczma.** W Lesienicach pod Lwowem spaliła się przed kilku tygodniami opuszczona karczma. Niedopałki sprzedał żyd jednemu z lesienickich chłopów, który zaraz zabrał się do ich uprzątywania. W ciągu roboty natrafił na drzwi, prowadzące do piwnicy. Otworzył je i znalazł w głębi napół już zgniłe ludzkie zwłoki. Dał znać o wszystkiem władzom, które wysłały onegdaj dla zbadania sprawy komisyę. Niczego nie można było na razie stwierdzić, bo ze zwłok nieboszczyka już nie podobna było poznać, ani nawet nie można było dociec czy w tym razie ze zbrodnią, czy tylko z nadzwyczajnym wypadkiem ma się do czynienia.

**Pożytek z kolei lokalnej.** Z powiatu borszczowskiego piszą: Ponieważ kolej Stanisławów Husiatyn jest od naszych stron bardzo daleko, więc transport towarów sprowadzanych i wysełanych kosztował nas dość drogo. Gdy poczęto budować kolej lokalną Wygnanka-Skała, cieszyliśmy się, że stosunki te zmienią się na lepsze. Zmieniły się one w istocie, ale wręcz na gorsze, bo taryfa towarowa jest na tej nowej lini szalenie droga. Oto przykład: Do mojej gorzelni za Teresinem sprowadzam w pewnych odstępach czasu ładunek węgla po 150 cetnarów metrycznych. Towar sam kosztuje w kopalni 58 zlr. za 100 klg. Gdym taki ładunek kazał przywozić koleją do Czortkowa, płaciłem 111 zlr. a za fury z Czortkowa do gorzelni, już z opłatą rogatek 37 zlr. 50 ct. Teraz sprowadziłem taki sam ładunek węgla do Teresina, więcej o 28 kilometrów niż do Czortkowa, ale za to policzono mi o 36 zlr. 77 ct. więcej, czyli 147 złotych 77 centów. — Za furę płacę wprawdzie już z Teresina do gorzelni tylko 15 złotych, ale w każdym razie użycie nowej kolei kosztuje mnie 14 zł. 27 ct. więcej, niż gdy furami od Czortkowa szedł transport. Naturalnie, że znowu będę sprowadzał węgiel starą drogą, bo to korzystniej dla mnie, ale czy korzystniej będzie dla finansów kolei, jeśli z powodu wysokiej taryfy nikt dla ruchu towarowego nie zechce jej używać, to niech jej zarząd zbada a niech i na to zważy, że przy takiej nieżyczliwości taryfowej, przemysł nasz i ruch towarowy nie prędko się rozwinie.

**W wojskowym magazynie** stanisławowskim wykryto przed kilku dniami malwersacye, z których wynikła dla wojskowego skarbu strata około 2000 zł. Malwersanta, którym był jeden z żołnierzy zajętych w magazynie już uwięziono.

**Rzecz charakterystyczna.** Ze znakomitych przemówień posłów lwowskich do rady państwa dr. Władysława Dulęby i dr. Leonarda Piętaka, którzy przemawiali na czwartkowem posiedzeniu izby w sprawie ustawy o regulacyi płac służby państwowej, podaje *N. fr. Presse* razem niecałe cztery wiersze. Streszczenia przemówienia dr. Dulęby potrafiła dokonać w trzech wierszach. a przemówienie dra Piętaka zaznacza tylko w jednym wierszu.

**Rozszerzenie sieci telefonicznej.** Wkrótce ma dojść do skutku połączenie telefoniczne Budapesztu z morawskiem Bernem. Rozmowa trzyminutowa kosztować ma 2 zł.

**Metropolita Paladjun** umarł ubiegłej nocy w Petersburgu.

**Kobiety na uniwersytecie.** Na wiedeński uniwersytet zapisało się w r. b. 102 słuchaczek, z tego 17 zwyczajnych, 39 nadzwyczajnych a 46 hospitantek. Większość uczęszcza na wykłady humanistyczne.

**Spalona.** We wsi Honcie na Węgrzech pożar zniszczył w piątek 51 domów. W płomieniach zginęła jedna kobieta.

**Karta kolejowa Austro-Węgier** na rok 1899, na której uwidocznione są wszystkie nowo wybudowane lub budowane właśnie linie kolejowe i podane są różne daty pocztowe i kolejowe, pojawiła się świeżo staraniem nakładem znanej firmy wiedeńskiej G. Freytaga i Berndta w Wiedniu. Cena tej karty bardzo potrzebnej w biurach wszelkiego rodzaju instytucyj bardzo niska, bo wynosi tylko 2 korony. Taż sama firma wydała publikacyę: „Porządek rang i pobory urzędników państwowych". Cena książeczki 15 ct.

**Czarne dyamenty** Wiadomości z niemieckiej Afryki południowo-zachodniej potwierdzają wiadomość, że tam znachodzą się dyamenty, i to nawet czarne, (droższe od białych,) tylko, że z owej miejscowości, gdzie je odkryto trzeba o sześć, siedm godzin drogi chodzić po wodę do picia.

**Koleje azyatyckie.** Dziennik londyński *Morningpost* zapewnia z najlepszego źródła, że obecnie bawią w Anglii oficerowie rosyjscy, mający się wywiedzieć, jakie koncesye na koleje żelazne w Małej Azyi — Anglia otrzyma. Z Londynu udadzą się do Paryża dla zaciągnięcia znacznej pożyczki, na zbudowanie wielkiej kolei, która z Turkestanu ma pójść do Arabii i do Czerwonego morza, na którem Rosya chce założyć stacyę kolejową. Przedsięwzięcie to, powiada *Morningpost*, dowodzi, jak ogromne postępy poczyniła Rosya ostatniemi laty nietylko na polu politycznem, ale i handlowo-politycznem.

**Ów Warszawiak,** który onegdaj dostał napadu obłąkania na posiedzeniu austryackiej rady państwa nazywa się nie Iwan Walentyn jak podały telegramy lecz Walenty Żwan i ma się już znacznie lepiej.

**Pożar teatru** wybuchł w nocy z 16 na 17 bm. w austryackiem miasteczku Brucku nad Murem i zniszczył gmach doszczętnie.

**Na Bałtyku i Północnem morzu** szalała w dniach ostatnich burza straszliwa; wiele statków przepadło, wiele jest uszkodzonych. Zaskoczyła też odbijającą od brzegów szwedzkich eskadrę niemiecką; pancernikowi „Brandenburg" uniosła i strzaskała jedną wielką łódź parową, i spędziła sam pancernik z kotwicy; omal że nie nastąpiło zderzenie z pancernikiem „Bayern".

**Strajk krefeldzki.** Z Krefeldu w Niemczech donoszą telegramy, że stowarzyszenie fabrykantów sukna jednomyślnie uchwaliło odrzucić żądania strajkujących robotników i nie wdawać się z nimi w żadne rokowania dopóki robotnicy nie zaczną napowrót pracy.

**Były premier francuski** Bourgeois przybył, jak donoszą ostatnie telegramy, do Konstantynopola i miał w Piątek półgodzinną audyencyę u sułtana. Również i w. ks. Mikołaj udzieli Bourgeoisowi posłuchania. Twierdzą wprawdzie, że Bourgeois nie ma żadnej misyi oficyalnej, ze względu jednak, że jest ściśle zaprzyjaźniony z Delcassem, przypisują pobytowi jego w Konstantynopolu większe znaczenie.

**Napad obłąkańca.** Z Waszyngtonu donoszą telegramy, że niejaki Pearson w napadzie obłąkania obrzucił tam poselstwo angielskie kamieniami, potłukł wiele okien i uderzył nieszkodliwie jedną osobę. Pearsona uwięziono.

**Uroczystość Mickiewiczowska** odbędzie się w Lozannie w sali sejmowej kantonalnej („au chateau") dnia 24 grudnia b. r. o godzinie 2½ w południe. Na obchód się złoży: odczyt profesora dra J. Kallenbacha p. t „Mickiewicz w Lozannie", dalej przemówienie profesora dra Z. Laskowskiego przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej i wreszcie odpowiedź reprezentanta uniwersytetu lozańskiego.

Ze względu na tę uroczystość wydał komitet obchodu następującą odezwę do Polaków w kraju i zagranicą: „Rodacy, zbliża się dzień uroczysty dla całej Polski, dzień 24 grudnia, setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W tym dniu odbędzie się w Lozannie obchód pamiątkowy, podczas którego Komitet niżej wymieniony wręczy uniwersytetowi lozańskiemu tablicę marmurową z bronzowym medalionem Wieszcza; skromny ten dar społeczeństwa polskiego przypominać będzie w późne czasy pobyt i działalność Mickiewicza w Lozannie. Komitet organizujący uroczystość lozańską uwiadamia niniejszem, że czynności przygotowawcze są ukończone i że w porozumieniu z uniwersytetem lozańskim uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej odbędzie się dnia 24 grudnia b. r. Komitet żywi nadzieję, że społeczeństwo polskie przyczyni się do uświetnienia uroczystości lozańskiej i że zaświadczy wobec Szwajcarów i świata cywilizowanego, czem jest dla nas pamięć Adama Mickiewicza. Spodziewamy się, bądź to ujrzeć w tym dniu w Lozannie delegatów naszych instytucyj, bądź też otrzymać pisemny wyraz ich sympatyi; liczymy na gorący, serdeczny współudział rodaków w obchodzie, który zaświadczy o żywotności naszego narodu. Za komitet organizujący Uroczystość Mickiewiczowską w Lozannie: profesor dr. J. Kallenbach, przewodniczący, profesor dr. Z. Laskowski, zastępca przewodniczącego, H. Tchórzewski, skarbnik, J. Pyszkowski, sekretarz, Cz. Rymtowtt.

**Shake-hands.** Cesarz Wilhelm nie lubi na występach publicznych podawać komukolwiek ręki. Wyjątek stanowią dowódcy korpusów podczas manewrów wojskowych. Jeszcze wstrzemięźliwszy pod tym względem jest cesarz austryacki. Tylko arcyksiążęta dostępują zaszczytu dotknięcia dłoni cesarskiej. Królowa angielska z wielkim wdziękiem podaje rękę do pocałowania, książę Walii zaś bardzo jest skory do podania ręki do uścisku. Król belgijski podaje rękę damom, jest zaś przeciwnikiem podawania ręki mężczyznom. Najmniej ceremonialnym pod względem „shake-hands" jest król Humbert włoski, który nietylko dygnitarzom na dworze, ale podczas wycieczek za miasto i wieśniakom rad podaje rękę. Feliks Faure, który jest bardzo „poprawny" na punkcie etykiety, podaje dłoń tylko członkom rodzin monarszych.

**Europejki na chińskiej audyencyi.** Panie te zostały zaniesione w pałacowych lektykach do wielkiej sali, skąd damy dworskie odprowadziły je do sali audyencyonalnej. Tutaj siedziała po poprzednim bogdychanie wdowa, a obok niej bogdychan obecnie panujący, za stolikiem, przybranym kwiatami. Wszystkie panie usiadły, poczem lady Macdonald odczytała dłuższy adres po angielsku z życzeniami i wyrażeniem nadziei, że kobiety chińskie będą naśladowały ten precedens, otwierając dla zagranicznych pań podwoje swych domów.

Bogdychanowa podziękowała za życzenia, poczem panie podeszły do tronu i złożyły ukłon, podczas gdy bogdychanowa każdej nastawiała swój złoty pierścień z perłami. Następnie przeszły panie do sąsiedniej sali bankietowej, która tymczasem zapełniła się damami dworskiemi. Tutaj pojawiła się znowu bogdychanowa wdowa w towarzystwie małżonki bogdychana. Ta ostatnia jest bardzo

ładna. Wbrew chińskiemu zwyczajowi, miała twarz niepomalowaną. Gdy podawano herbatę i słodycze bogdychanowa piła z filiżanek każdej z pań.

Było przedstawienie teatralne, wykonane przez eunuchów. Po skończonem przedstawieniu, które trwało bardzo długo, bogdychanowa pojawiła się raz jeszcze i żegnając gości, wyraziła nadzieję, że panie wyniosą dobre wrażenie z gościny u niej, przyczem każdą z nich czemś obdarowała. Ze względu na panujące w Chinach stosunki, to całe zdarzenie jest bardzo znamienne i ma nawet polityczną doniosłość.

**Znawca i amator.** Prezydent Faure jest znawcą i amatorem dobrej kawy. Pewnego razu polując w okolicach Rambouillet prezydent rzeczypospolitej francuskiej stanął przed ubogą oberżą i wyraził chęć wypicia filiżanki czarnej kawy. Ktoś z obecnych zwrócił uwagę, że w tak nędznej oberży nie dostanie dobrej kawy. „Dlaczego? — zaprotestował Faure — postaramy się, aby była dobra". Na żądanie prezydenta przywołano gospodarza, poczem wszczął się dyalog następujący: „Masz pan kilkanaście ziarnek kawy?" „Mam — brzmiała odpowiedź. „Bardzo dobrze. A masz pan cykoryę?" „Mam". „Przynieś-że ją tutaj, kupuję cały zapas po podwójnej cenie". Oberżysta przyniósł worek pełny cykoryi, którą prezydent natychmiast kazał wrzucić w ogień. „No, a teraz masz pan jeszcze cykoryę?" — „Ani źdźbła!" „Bardzo dobrze — zakonkludował prezydent. — Zrób że nam tedy kawy". Kawę sporządzono i — była doskonałą.

**Wystawę artystycznych afiszów**, połączoną wieczorami z humorystycznymi produkcyami wokalnymi, muzykalnymi i scenicznymi urządza w swoich salonach lwowskie kasyno miejskie od piątku. Dziś w niedzielę ostatnie takie przedstawienie, które się nazywają wieczorami niespodzianek, a w poniedziałek lub wtorek będzie urządzony koncert z tym samym charakterem humorystycznym, co i wieczorki.

**Kalendarz.**
W niedzielę dnia 18 grudnia Gracyana męczennika.

## Sztuki piękne.

* **Ze świata muzyki.** We środę urządziło towarzystwo spiewackie „Lutnia" ku uczczeniu rocznicy Mickiewiczowskiej koncert złożony wyłącznie z utworów wieszcza. Złożyły się więc na stylowy, choć może właśnie dlatego nieco monotonny program: Moniuszki „Pieśń z wieży", „Trzech Budrysów" i wyjątki z Sonetów krymskich, nadto utwory Żeleńskiego i Noskowskiego. Największe bezsprzecznie wrażenie wywołały prześlicznie odśpiewane przez chór Lutni „Sonety"; niemniejszem powodzeniem cieszył się też sympatyczny solista p. Borkowski, który zbierał gorące oklaski za piękne wykonanie „Budrysów". Przypomniano też dawno niesłyszane wyjątki z Konrada Wallenroda Żeleńskiego, jak chór do Wilii i fantazyę na orkiestrę, opery niestety dziś nie wiem dla czego zapomnianej. Przy sposobności tej przypominamy ją dyrekcyi teatru; większą będzie jej zasługa, jeżeli wznowi „Konrada" niż wystawi z „niebywałem powodzeniem" pół tuzina wątpliwej wartości operetek.

Wczoraj znów urządziło towarzystwo muzyczne „angielski" koncert pań: Ewangieliny Florence, spiewaczki, Carrie Townshend, pianistki i Maryi Muck, wiolinistki. Artystki te reklamowano dość głośno jako znakomitości swego rodzaju — to też publiczność zgromadzoną w sali Domu narodnego spotkał pewien zawód. Jedynie spiewaczka p. Evangelina Florence okazała się rzeczywiście spiewaczką niezwykle uzdolnioną, o szkole bardzo dobrej, umiejącą doskonale władać głosem zresztą trochę już nieświeżym, ale natomiast o wyrobionej koloraturze. To też odspiewane przez nią Haendla Caro Selve Veraciniego Pastorella, przedewszystkiem zaś Rubinsteina Sen i piosnki nieznanego kompozytora Moje serce i Radość, zyskały gorący poklask publiczności. Nie można tego powiedzieć jednak o wiolinistce i pianistce; te nie wykraczają zupełnie po za zakres miernoty, Sarasatego „Pieśni cygańskie" wskazywały że p. Muck jest bardzo odważną — ale odwaga ta niestety nie zastąpiła potrzebnej do tego techniki.

Na zakończenie miłą wiadomością podzielić się możemy z naszymi czytelnikam. Oto p. Fryderyk Kreisler da się słyszeć we Lwowie raz jeszcze dnia 21 b. m. będzie to tym razem koncert pożegnalny, udaje się on bowiem znów w tournee po Europie.

*Dr. Eug. B.*

**„Gwiazda Betlejemska" i „Pasterze Betlejemscy"** dwie udatne kompozycye F. Barańskiego wyszły we Lwowie z druku w ładnem wydaniu. Zalecają się lekką formą, łatwością melodyi i wdzięcznymi motywami muzycznymi.

**Repertoar teatralny.**
W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu „Pod białym koniem", komedya w 3 aktach Kadelburga i Blumenthala, oraz „Zamek na Czorsztynie, czyli Bojomir i Wanda", opera komiczna w 2 aktach Kurpińskiego.

Wieczorem o godz. wpół do ósmej po raz piąty „Zaklęty zamek", operetka w 3 aktach Karola Millöckera, z repertuaru niemieckiego teatru „An der Wien". Nowa wystawa.

## Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

**Wiedeń** 17 grudnia.

Na niedzielę popołudniu zwołane zostało posiedzenie Koła polskiego.

**Praga** 17 grudnia.

Komitet wyborczy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności niemieckiej postanowił nie brać udziału w uzupełniających wyborach do sejmu po Wiederspergu i Kr. Peron.

Okręgowy komitet wyborczy postawił w miejsce Lipperta, który złożył mandat, kandydaturę do sejmu Gustawa Nowaka niemieckiego postępowca.

**Wiedeń** 17 grudnia.

Komisya ugodowa obradowała wczoraj na posiedzeniu popołudniowem nad artykułem 16 ugody celnej i handlowej z Węgrami o patentach, 17 o markach obronnych i 18 o pocztach i telegrafach. Wszystkie trzy artykuły uchwalono bez zmiany w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Komisya uchwaliła wczoraj w końcu bez zmiany art. 20 o zakresie i działalności towarzystw asekuracyjnych i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Artykuł 19 o ochronie literackiej i artystycznej własności pozostał niezałatwiony.

**Praga** 17 grudnia.

Półurzędowy *Prager Tagblatt* zajmuje się dziś we wstępnym artykule wczorajszymi wywodami *Hlasu Naroda* na temat ugody czesko-niemieckiej. *Tagblatt* jest zdania, że porozumienie jest możliwe w duchu lojalnej obrony interesów obu narodów w kierunku samorządu narodowego i kulturalnego. Na takich podstawach podjęte rokowania doprowadziłyby z pewnością do porozumienia. Zresztą skuteczności tej metody dowiodły już fakty, mianowicie w stosunkach istniejących w radzie szkolnej krajowej i w radzie kultury krajowej. Gdyby na tej podstawie podjęto rokowania, Niemcy chętnie wzięliby w nich udział. Projekt ustawy językowej przedstawiony w lipcu br. mógł był stanowić podstawę dyskusyi i dałoby się go poprawić, nie jest to jednak winą Niemców, że go zaniedbano i dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono.

**Wiedeń** d. 17 grudnia.

Komisya ugodowa załatwiła jeszcze część artykułu 19 pozostawioną wczoraj w zawieszeniu, a tyczący się wzajemnej ochrony własności literackiej. Uchwalono wniosek posła Schwegla, która przyznaje każdej połowie monarchii prawo samoistnego regulowania spraw własności literackiej, niemniej własności fotografij i reprodukcyj artystycznych. Następnie obradowano nad art. 20. Popołudniu dalszy ciąg obrad.

Przypuszczają, że komisya dziś jeszcze albo najdalej w poniedziałek załatwi się z całym traktatem celnym i handlowym.

## Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

**Budapeszt** 17 grudnia.

Stronnictwo liberalne postawiło jednogłośnie kandydaturę ministra spraw wewn. Perczela na prezydenta izby, a posłów Talliana i Gabryela Daniela na wiceprezydentów. Stronnictwa opozycyjne miały wczoraj konferencyę, uchwały jednak na niej nie zapadły. Objawiły się głosy przeciw obstrukcyi w sprawie wyboru prezydenta. Stronnictwo niezawisłości postanowiło wydać manifest do narodu, aby sprowokować dyskusyę, nie może bowiem pozwolić na to, aby na krześle prezydenta zasiadł członek rządu, przeciw któremu poprzedni prezydent podniósł zarzut, iż usiłował ograniczyć niezawisłość prezydenta izby.

**Budapeszt** 17 grudnia.

Węgierskie urzędowe biuro korespondencyjne przeczy doniesieniu pism opozycyjnych, jakoby prezydent izby magnatów Ścibor Karolyi podał się do dymisyi i wystąpił ze stronnictwa liberalnego. Za taką właśnie secesyę wyborcy okręgu vagvècsecskiego wyrazili wotum nieufności Aladarowi Szechenyiemu.

**Budapeszt** 17 grudnia.

Prezydent ministrów Banffy odpowiedział na telegram wysłany doń przez wyborców liberalnych z Aradu pismem do aradzkiego przewodniczącego stronnictwa liberalnego, w którem oświadcza, że rząd i stronnictwo liberalne są zdecydowani stawić opór teroryzmowi mniejszości parlamentarnej, bronić konstytucyi i przywrócić parlamentowi możność dalszej pracy. Prezydent ministrów zaznacza dalej, że przedłożenia ugodowe przyjąwszy wspólność cłową, liczą się z ekonomicznemi interesami kraju i że nieuzasadnionym jest zarzut, jakoby rząd nie chciał udzielić wyjaśnień w kwestyach ugody. Faktem niezaprzeczonym jest, że opozycya usiłuje przeszkodzić w pracy stronnictwu liberalnemu, osłabić parlamentaryzm, udaremnić konstytucyjną pracę i sprowadzić stan nielegalny.

Wniosek Tiszy ma za zadanie stawić opór temu zuchwałemu i przeciwkonstytucyjnemu działaniu, wniosek ten nie oznacza wcale, jakoby rząd chciał zrzucić na większość odpowiedzialność za jej działania, do których się w interesie państwa i państwowego porządku poczuwa i poczuwać będzie, nawet gdyby rządy wyszły po za dzisiaj istniejące ustawy. Cel wniosku hr. Tiszy jest ten, aby solidarność stronnictwa liberalnego z rządem w tej walce o konstytucyę zaznaczyć.

**Bukareszt** 17 grudnia.

Izba uchwaliła wczoraj większością 83 głosów przeciw 19 adres do tronu jako odpowiedź na mowę tronową. Król przyjął deputacyę senatu, która wręczyła mu adres — i w przemówieniu do niej zaznaczył, że ażeby utrzymać wywalczoną sobie piękną postawę musi Rumunia nieustannie iść dalej zakreślonym torem i czuwać zawsze nad tem, by zdrowe podstawy państwa nie doznały wstrząśnienia. Król zapewnia, że nie przestanie ani na chwilę dokładać wszystkich starań dla zwiększenia potęgi drogiej mu Rumunii.

**Budapeszt** 17 grudnia.

Sejm węgierski zebrał się dziś na posiedzenie o godzinie 10. Przed gmachem sejmowym, gdzie dziś potworzyły się liczne grupy, a również i na kurytarzach sejmowych panuje żywy ruch. Szczególnie prezydent po starszeństwie 84-letni poseł Madarasz jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Urządzono mu owacyę. Przed posiedzeniem wszystkie stronnictwa zebrały się na naradę. Gdy Madarasz wszedł na trybunę prezydenta, powitano go oklaskami i okrzykami: „Eljen!" Madarasz otworzył posiedzenie i odczytał reskrypt cesarski, który był przed tygodniem odroczył sejm do 17 bm. Potem odczytano pismo drugiego wiceprezydenta Kardosza, zgłaszające rezygnacyę jego, którą przyjęto z ubolewaniem. Następnie Madarasz wygłosił długą mowę.

Izba magnatów miała posiedzenie po południu.

Madarasz rozpoczął swą mowę od prośby do wszystkich stronnictw, aby starały się utrzymać konstytucyę węgierską i przestrzegały ustaw. Powołał się na przeszłość Węgier i rzekł, że konstytucya dla wszystkich powinna być czemś nietykalnem. Także panujący trzymał się zawsze tego zapatrywania, bo zna usposobienie i charakter Węgier. Przy każdej sposobności też stwierdzał te swoje poglądy.

Madarasz zapewnił, że przeciw wszelkiemu bezprawiu czy z prawicy, czy z lewicy wystąpi bezwzględnie, spodziewa się jednak, że do tego nie przyjdzie. W końcu poświęcił kilka słów wspomnienia posłowi Halassemu, który wskutek choroby nerwowej niedawno się zastrzelił.

Mowę Madarasza przyjęto powszechnymi oklaskami i okrzykami „Eljen". Odczytano następnie pismo Banffyego o dymisyi ministra dla Kroacyi Josypowicza i mianowaniu Czecha jego następcą, poczem nastąpiło czytanie dłuższego spisu petycyi, między innemi też wielu petycyi przeciw „Lex Tisza". Rakowski zażądał, aby jedną taką petycyę odczytać „in extenso" ale Maderasza bezwzględnie odrzucił to żądanie. Wreszcie zaproponował, aby w poniedziałek powzięto uchwałę co do wyboru prezydyum. Czytano potem interpelacye.

Po wniesieniu długiego szeregu interpelacyj p. Rakowski gwałtownie krytykował postępowanie ministra spraw wewnętrznych Perczela z fałszerzami win i twierdził, że Perczel świadomie fałszerstwa te popierał. Minister Perczel zawołał na to: Paradne oszczerstwo! Rakowski odpowiedział: Pan sam jesteś oszczercą! Przewodniczący Madarasz przywołał zarówno Perczela jak i Rakowskiego do porządku i wezwał ich, aby zachowali się przyzwoicie w parlamencie. Oklaski na lewicy. Madarasz prosił, aby nie klaskano, gdyż on przestrzega tylko ściśle regulaminu. Na tem posiedzenie zamknięto wśród głośnych okrzyków Elien na cześć Madarasza.

## Telegramy i telefonematy

**Wiedeń** 17 grudnia.

„Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa, z d. 13 bm., a opiewające:

„Całe ministerstwo uważa za stosowne zarządzić:

„Rozporządzeniem gabinetowem z dnia 19 sierpnia 1898 dź. rozp. rz. nr. 145 zarządzone zawieszenie sądów przysięgłych, w okręgu sądowym jasielskim i tarnowskim znosi się z dniem ogłoszenia nininiejszego rozporządzenia".

Następują podpisy wszystkich ministrów.

**Wiedeń** 17 grudnia.

Cesarz nadał starszemu radcy lwowskiej prokuratoryi skarbowej drowi Fryderykowi Ruebenbauerowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę na emeryturę tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

**Praga** 17 grudnia.

Uwięziono tu niejakiego Körbera, który wydawał pisemko anarchistyczne i uchodził za przywódcę praskich anarchistów.

**Berlin** 17 grudnia.

„Norddeutsche Zeitung" zaprzecza pogłoskom, jakoby między prezydentem śląskim Kelerem a rządem istniało nieporozumienie. Przeciwnie, rząd pruski zdecydowany jest w sejmie z całą energią bronić postępowania Kellera w sprawie rugów ze Śląska pruskiego.

**Berlin** 17 grudnia.

W kołach rajchstagowych zastanawiają się, że rząd ani słowem nie odezwał się w obronie polityki rugów nacz. prezesa rejencyi szlezwickiej, Köllera. Jak słychać, rząd zamyśla go stamtąd odwołać.

Pewna firma norymberska, handlująca chmielem, otrzymała znowu pisma z Danii, oświadczające, że zrywa wszelkie stosunki z Niemcami.

Minister spraw wewnętrznych zniósł rozporządzenia landrata (starosty) w Altonie, zabraniające nadal zatrudniania poddanych rosyjskich i austryackich w tamtejszych fabrykach.

**Berno** (szwajcarskie) 17 grudnia.

Numa Droz stanowczo nie przyjął ofiarowanego mu urzędu adjunkta gubernatorskiego na Krecie.

**Algier** 17 grudnia.

Rada miasta Algieru wyraziła ubolewanie z powodu zasuspendowania mera Regisa i wotum zaufania dla zasuspendowanego.

**Paryż** 17 grudnia

Hiszpańscy delegaci konferencyi pokojowej wyjechali wczoraj wieczorem z powrotem do Madrytu.

**Paryż** 17 grudnia.

Rząd przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych prowizoryum budżetowe. Sesya parlamentu będzie prawdopodobnie 24 bm. odroczoną. Na wczorajszem posiedzeniu izby przedłożył rząd projekt ustawy, przenoszącej wykonywanie dozoru nad policyą z gmin na prefektów.

**Paryż** 17 grudnia.

W izbie posłów była wczoraj gorąca dyskusya nad interpelacyą socyalisty Vivianiego w sprawie skandalów wyborczych. Narbonne atakował ostro praktyki wyborcze Melina i Barthoua, a wreszcie przyjęto porządek dzienny Klotza akceptowany przez Dupuya, a wyrażający imieniem izby potępienie dla sposobu przeprowadzania kandydatów poselskich przez władze i wyrażający przekonanie, że rząd przestrzegać będzie swobody wyborczej. Po posiedzeniu kilku ministrów z tego powodu zapowiedziało dymisye. W obradach brało udział też wielu posłów, którzy wyrazili przekonanie, że w uchwale izby nie ma powodu do dymisyi. Dupuy w deklaracyi swej zrzucił wszelkie odjum za praktyki wyborcze ze swojej partyi.

Rząd przedłożył projekt ustawy o powierzeniu policyi algierskiej tamtejszemu prefektowi.

**Paryż** 17 grudnia.

Minister wojny Freycinet zwołał komisyę dla przestudyowania reformy karnej procedury wojskowej.

**Paryż** 17 grudnia.

Izba karna trybunału kasacyjnego wezwała wielu wyższych oficerów i byłych ministrów w celu przesłuchania ich. Między innymi wezwano Lebrun-Renault'a i byłego ministra Poincarée'go.

Według dzienników wczorajsze posiedzenie izby posłów osłabiło pozycyę gabinetu. Niektóre dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu nagłego zwrotu prezydenta ministrów Dupuya nn lewo t. j. do konserwatystów. Radykalne i socyalistyczne dzienniki uważają zwrot ten za stanowczy.

**Rzym** 17 grudnia

Izba odrzuciła wczoraj wielką większością głosów wniosek socyalisty Costa, by określić budżet Erytrei, — podobnie odrzuciła ~~izba~~ porządek dzienny. p. Bovis, ktory zawierał żądanie od rządu, by porzucić Erytreę. W dalszym ciągu uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych i rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

**Londyn** 17 grudnia.

Zjazd mężów zaufanych stronnictwa liberalnego zebrał się wczoraj w Birminghamie i uchwalił rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu ustąpienia Harcouta.

**Londyn** 17 grudnia.

Salisbury wygłosił mowę w klubie „Constitutional", w której roztrząsał polityczne kwestye na czasie. Powiedział, że w sprawach polityki zagranicznej konieczną jest dyskrecya. Rządu nie należy obwiniać, iż nie wypowiedział wojny, dopóki się nie wie, czy nie było takich powikłań, które wskazywały oszczędzanie sił na przyszłość.

**Londyn** 17 grudnia.

Anglo-niemiecka konwencya ma być tymi dniami w Berlinie ogłoszoną. Anglia odstępuje Niemcom zatokę Wielorybią (u wstępu do niemieck[redacted] zachodniej).

Ministerstwo w[redacted] nad wzmocnieniem[redacted] tego fortyfikacyj Gi[redacted]

**L**[redacted]

„Times" donosi[redacted] rozkaz wicekróla [redacted] konzulom państw o[redacted] gi a również rozszerzono prawa wszystkich obcych narodowości, nie wyłączając Francyi.

Żądanie Francyi, aby tylko ona była tak uprzywilejowana, odrzucono.

**Madryt** 17 grudnia.

Jeden z żołnierzy, którzy powrócili z Kuby, pijany wdarł się do pałacu prezydenta ministrów. Znaleziono u niego nóż. Wypadek ten wywołał ożywioną dyskusyę.

**Waszyngton** 17 grudnia.

Mac Kinley rozporządził, aby od dnia 1 stycznia 1899 na Kubie obowiązywała nowa taryfa celna.

**Konstantynopol** 17 grudnia.

Dziennik urzędowy z powodu przybycia W. ks. Mikołaja zamieszcza artykuł, w którym wizycie jego przypisuje cel zacieśnienia przyjaźni sułtana z carem.

**Konstantynopol** 17 grudnia.

Po burzliwej podróży morskiej przybył tu W. ks. rosyjski, Mikołaj i będzie w południe u sułtana.

## Dział ekonomiczny.

— **Buenos Aires 17 grudnia.** Izba deputowanych postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 30 milionów pezetów w złocie.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów, dnia 17 grudnia 1898.**

**Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 296·50, Banku hipotecznego p 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

**Listy zastawne na 100 zł.:** Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% lo. w 41½ lat. 97·30 do 98·—. 4% los. w 56-latach 94·90 do 95·60.

**Obligi za 100 zł.:** Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·40 do 98·—. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98.20 za 100 nom.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 27·50 do 29·50 Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

**Monety.** Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·54 do 9·64. Półimperyał 9·52 do 9·62. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

**Wiedeń** d. 17 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 197·75, Kredyty węgierskie 389·—, Anglo-banki 156·50, Unionbanki 292·—, Losy tureckie 57·80, Staatsbany 362·37, Tytoniowe 126·—, kolej Elbethal 260·50, Bank dla krajów koronnych 233·—, Bank związkowy 264·—, Węgierska renta papierowa 97·90, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 358·37, Rima-Murania 283·50, Rubel papierowy —·—

**Budapeszt** d. 17 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 158·—, Węgierski bank kredyt. 389·—, Węgierski bank eskontowy 258·—, Węgierski bank hipoteczny —·—, Węgierska renta koronowa 97·60, Rima-Murania 282·—.

**Berlin** d. 17 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 224·40, Staatsbany 153·70 Lombardy 28·75, Losy tureckie 111·30.

**Wieden** dnia 17 grudnia. (Telegram „Gaz. Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·—, węg. zakład kredytowy 389·—, anglobanki 156·—, lenderbanki 232·50, koleje państwowe 361.50, elbethal 260·—, akcye tytoniowe 124·75 alpiny 194·75, losy tureckie 58·—, unionbanki 292·— ruble 127·75.

## Z rynków towarowych.

**Lwów** d. 17 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej"). Pszenica 9·10 do 9·30, żyto 7·50 do 8·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, jęczmień pastewny 5·75 do 6·10, owies 6·60 do 6·80, rzepak 11·— do 11·25, groch 6·75 do 9·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka ·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 48·— do 55·—, szwedzka —·— do —·—, biała 38·— do 46·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 6·—, nowa 5·20 do 5·50, chmiel —·— do ·—, chmiel nowy na 56 kl. od 65·— do 100·—, spirytus gotowy 16·— do 16·40, na termina od 14·— do 14·50, tymotka 17·50 do 20·— Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków 16 grugnia.**

Chwilowa zniżka w cenach zboża zachęciła konsumentów do większych zakupów, a w handlu zbożowym zapanował ruch zwiększony, który wpłynął na wzmocnienie tendencyi.

Płacono pszenicę białą 9·20 do 9·60 zł., czerwoną 9·10 do 9·60 zł., żółtą n. 9·10 do 9·55 zł., żyto 8·15 do 8·70 zł., jęczmień browarny 6·75 do 7·50 zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 6·30 do 6·60 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·— do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Budapeszt** d. 17 grudnia. Pszenica na marzec 9·68 do 9·70, na wrzesień ·— do ·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·26 do 8·28, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 5·50 do 5·60, owies na marzec 5·90 do 5·92, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·85 do 4·86, rzepak na sierpień 1899 12·20 do 12·30.

**Wiedeń dnia 17 grudnia.**

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·54 do 9·58 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·36 do 8·37, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·13 do 6·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·14 do 5·16, rzepak na sierp.-wrzes. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·— do 18·10.

### Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 grudnia.

*Hotel Żorsa.* Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna, M. hr. Borkowski z Mielnicy M. Muck [redacted], E. Florence i C. Terinsonend z [redacted] D. T. Mars z Kijowa, F. Gurkowski [redacted] M. Kuznecow z Odessy, J. Schaffir [redacted]n, J. Stern z Wiednia, J. br. My-[redacted] Przeworska, G. Prunkul z Czer-

# Licytacya.

W Lwowskim akc. Zakładzie zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika 3, odbędzie się w dniu 9. stycznia 1899 o godzinie 10 rano sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 28. października 1898 oznaczonych Nr. od 7453 do 42590.

Ponieważ odnosi się to **tylko do kwitów starych** z firmą b. zakładu pp. Ostrowskich, przeto uprasza podpisana Dyrekcya o zamianę takowych na nowe w drodze prolongaty w celu uniknięcia sprzedaży.

*Dyrekcya Lwowskiego akcyjnego Zakładu Zastawniczego*

**przy ulicy Karola Ludwika 3.**

Praez. 18340 / 1/18.

# Obwieszczenie.

C. k. Prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa z wiosną 1899 r. rozpocząć się mającej budowy eraryalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego z aresztami i c. k. Urzędu podatkowego **w Zborowie** pod następującymi warunkami:

1) Ogólna suma kosztorysowa — po potrąceniu kwoty 1023 złr. 88 ct. na koszta kierownictwa budowy, wygotowania planów i kosztorysów — kollaudacyi i na nieprzewidziane wydatki — wynosi okrągło 67.480 złr. w. a.

2) Za podstawę umowy o wykonanie budowy wzięte będą ceny jednostkowe nie zaś suma ryczałtowa.

3) Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku mają służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, plany i kosztorysy, które jak równie ogólne i szczególne warunki budowy — przejrzeć można w biurze c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, ulica Batorego l. 1.

4) Oferty podpisane przez oferenta, zawierające: *a*) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta; *b*) oświadczenie, iż oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym mu warunkom budowy, oraz *c*) wadyum w wysokości 5% ogólnej sumy kosztorysowej — wnosić należy do powołanego wyżej kierownictwa budowy najdalej do dnia 30 grudnia 1898 godz. 12 w południe.

5) Wybór i zatwierdzenie oferty przysłuża c. k. Ministerstwu sprawiedliwości.

6) Po zatwierdzeniu oferty wyznaczony zostanie termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęto i do tego terminu winien on uzupełnić wadyum do wysokości 10% oferowanej sumy; wadyum to stanowić ma kaucyę za dotrzymanie zobowiązań przez przedsiębiorcę przyjętych.

7) Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzeniu kollaudacyi przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może jednak przedsiębiorca otrzymać zaliczki na podstawie poświadczeń c. k. kierownictwa budowy.

Wszelkie należytości prawne przy zawarciu umowy ponosi przedsiębiorca.

Lwów, dnia 12. grudnia 1898.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.